Rok 1871. Kraków, sobota 16 września. Nr. 211.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty

na „KRAJ“.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . . **5** złr.

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 października do 31 grudnia . . . . **6** złr.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych, którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 15 września.

Dziś w nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

Praga 14 września. Reskrypt cesarski do sejmu czeskiego odnosi się do patentu z 30go lipca 1870 r. i wyraża życzenie, żeby stosunek królestwa czeskiego do całości państwa, którego rewizję zastrzegł reskrypt z 25go sierpnia 1870 r., z wszechstronném zadowoleniem sprawiedliwie uregulowanym został. Reskrypt uznaje prawa królestwa czeskiego, oświadcza gotowość króla potwierdzenia ich na nowo przysięgą koronacyjną, kładzie przycisk na to, że korona nie może zrzucić z siebie zobowiązań zaciągniętych względem innych królestw i krajów przez dyplom październikowy, ustawy zasadnicze państwa i przez przysięgę koronacyjną królestwa węgierskiego. Korona z zadowoleniem zaznacza wypowiedzianą w adresach sejmu czeskiego gotowość pogodzenia żądań krajowych z uprawnionemi żądaniami innych królestw i krajów i z wymaganiami potęgi państwa. Korona wzywa sejm, aby z umiarkowaniem i w duchu zgody obradował nad uporządkowaniem będących na czasie stosunków prawnopolitycznych królestwa czeskiego i umożliwił koronie zakończenie sporu konstytucyjnego. Reskrypt przytacza w końcu, że rząd przedłoży sejmowi nową ordynację wyborczą i prawo opieki nad narodowościami.

Od wydziału powiatowego w Dąbrowéj otrzymujemy następujące pismo:

Nasz kraj potrzebuje niezaprzeczenie wielu nowych ustaw, jakoteż wielu zmian w teraźniejszych ustawach.

Najważniejszą atoli jest rzeczą kolej, w któréj te ustawy lub zmiany mają być uchwalane, albowiem jeżeli dla spraw mniéj ważnych będzie odwlekaném zaspokojenie najnaglejszych potrzeb ludu, to wielkie wyniknie ztąd nieszczęście, bo wtedy i owe ustawy lub zmiany dotyczące spraw mniéj ważnych, zaledwie będą się mogły utrzymać wobec niechęci ludu, słusznie rozżalonego odwłoką w zadosyćuczynieniu jego gwałtownym potrzebom.

Mniemamy, iż przy każdéj reorganizacji kraju, w téj saméj kolei powinno następować zadosyćuczynienie potrzebom społeczeństwa, jak to ma miejsce przy organizacji, to jest, przy tworzeniu się społeczeństw. Otóż okazuje nam się przy tworzeniu się społeczeństw jako najważniejsza i najpierwsza sprawa, zaprowadzenie wymiaru sprawiedliwości, albowiem bezpieczeństwo osób i mienia, jest właśnie głównym powodem tworzenia się społeczeństw. Co do téj najważniejszéj potrzeby, to dla wszystkich spraw pomniejszych niema u nas żadnego wymiaru sprawiedliwości, albowiem koszta procesu przenoszą wartość spornego przedmiotu. Z tego także powodu przeciągają się w nieskończoność sprawy ważniejsze, jakoteż sprawy karne, albowiem sądy są zarzucone sprawami drobniejszemi.

Z tego powodu najważniejszą ze spraw wewnętrznych naszego kraju jest zaprowadzenie sądów pokoju, będących zarazem sądami dla spraw drobnych.

Tém więcéj musimy upraszać o uchwalenie dotyczącéj ustawy w bieżącéj sejmowéj sesji, że lud cały swój żal z powodu ułomności w wymiarze sprawiedliwości odnosi do rad i wydziałów powiatowych, przeceniając nasz udział w rządzie i w ustawodawstwie krajowém.

Podnoszą się zarzuty, że rady i wydziały powiatowe tak mało dla kraju zdziałały, alež wśród ludu niezadowolonego w swéj najpierwszéj potrzebie, a ztąd słusznie rozżalonego, żadna instytucja nie może dostatecznie się rozwinąć i działać skutecznie. Bez sądów pokoju i bez egzekutywy dla wydziałów powiatowych, żądać postępu kraju, to zaprawdę sangwiniczne wymagania, zdradzające zupełną nieznajomość potrzeb i usposobień ludu.

Dąbrowa, dnia 12 września 1871.

W. Domaradzki,
zastępca prezesa.

Rozporządzenie *ministra spraw wewnętrznych z dnia 9go września 1871, mocą którego znosi się poruczone niektórym starostom powiatowym załatwienie spraw namiestnictwa w imieniu namiestnika.*

Za najwyższém przyzwoleniem jego c. i k. apost. mości z dnia 1go września r. b. traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 października 1868 r. Dz. ust. państ. nr. 144 tyczące się załatwienia spraw namiestnictwa przez kilku starostów powiatowych w Galicji, i odtąd nadzorowanie czynności urzędowéj wszystkich starostw powiatowych należeć ma tylko do namiestnika lub do organów przez niego delegowanych.

Osobna działalność urzędowa, którą na mocy §. 9go ustawy z dnia 19go maja 1868 r. Dz. u. p. nr. 44 wykonywać ma naczelnik starostwa w Krakowie, nie narusza się niniejszém rozporządzeniem.

Hohenwart m. p.

Sprawozdania sejmowe.

Lwów 14 września.

L. [Pierwsze posiedzenie sejmu galicyjskiego].

Posiedzenie rozpoczęło się z uderzeniem godziny 12téj po odbyciu solennego nabożeństwa w katedrze. — Między posłami prawie w komplecie zebranymi znajdował się minister Grocholski; hr. Gołuchowski w pełnym mundurze galowym przybył w towarzystwie wiceprezydenta namiestnictwa p. Bartmańskiego i sekrt. namiestnictwa p. Zaleskiego. Na galerjach i w lożach zebrała się liczna publiczność.

Książę Marszałek otworzył posiedzenie, a zaprosiwszy na tymczasowych sekretarzy pp. Jasińskiego, Bartoszewskiego, Wereszczyńskiego i ks. Mandyczewskiego, zagaił sejm przemową téj mniéj więcéj treści:

„Panowie! Sejm dzisiejszy rozpoczyna swoje prace w innych zupełnie warunkach, niż dotąd bywało. Dotąd, pomimo najlepszych chęci stawały między nami a rządem różnice zasady co do ustroju monarchji. Dotąd zamiary rządu sprzeciwiały się naszym usiłowaniom, których celem jest: uznanie praw pojedyńczych ludów monarchji, zapewnienie autonomicznego rozwoju pojedyńczych krajów monarchji i zabezpieczenie w ten sposób całości monarchji.

Dziś na tę drogę wstępuje rząd i to nietylko jawnie, ale i poraz pierwszy bierze nawet inicjatywę na téj drodze.

Dziś ułatwione nasze zadanie. Przy życzliwości rządu uda nam się może rozwinąć te nasze zasady i możemy się spodziewać bez obawy sprzeniewierzenia się tradycji narodowéj i interesom kraju, że będziemy mogli popierać rząd w jego usiłowaniach.

Rzecz to niełatwa uregulować stosunki całéj monarchji, rzecz niełatwa, uwzględniając interesa pojedyńczych ludów, zabezpieczyć monarchji byt i siłę. Brak wyrozumiałości, cierpliwości, spokoju nie może wyjść na korzyść, ale może być nawet szkodliwym i samemu temu krajowi i całéj monarchji.

Oprócz tych spraw ważne obowiązki względem kraju ciążą na nas, t. j. gorliwe zajęcie się sprawami wewnętrznymi, autonomicznymi, nam przekazanymi. Od lat tylu walczymy z rządem o zasady. Niech szczere zajęcie się nasze sprawami wewnętrznymi dowiedzie, że walczyliśmy o rzecz, a nie o nazwę i usiłujemy doprowadzić do skutku to, czego kraj ma prawo od nas żądać. Zanim do tych spraw przystąpimy, dajmy wyraz naszych uczuć.

Nowy kierunek rządu, jawne i przychylne zamiary jego dla nas, leżą, jak nikt nie zaprzeczy, w szczeréj intencji i usposobieniu Najj. Pana. Dlatego wznieśmy na cześć jego okrzyk: Niech żyje cesarz i król nasz!

Zgromadzenie wznosi trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Następnie zabiera głos namiestnik hr. Gołuchowski. Wskazuje on jako najważniejszą czynność sejmu, wybór delegacji do rady państwa, gdyż tam z woli rządu rozstrzygać się będzie sprawa naszéj odrębności; sprawy, które się tam traktować mają, ważne są nietylko dla nas, lecz dla całości państwa, którą we własnym interesie wspierać winniśmy; wybór odpowiedni takich mężów jest tém ważniejszym, ile że da Bóg, na najbliższéj sesji rady państwa, rozstrzygać się będzie sprawa nadania odrębności krajowi naszemu. Daléj wspomina jego excelencja o niedostatkach ustawodawstwa naszego, mianowicie o braku swobód i niedokładném rozgraniczeniu władz, przez co rozwój społeczeństwa naszego jest utrudniony, o braku poszanowania dla ustaw i t. p. Usiłuje on (j. exc. p. namiestnik) sprężystością zastąpić te braki, lecz że stanowczo zaradzić temu można tylko w drodze ustawodawczéj, a mianowicie winno postępowanie w sprawach karnych i spornych stanąć w obronie obrażonych praw; działanie w tym kierunku również przypadnie w udziale delegacji rajchsratowéj.

Następnie przystępuje mówca do skreślenia swego stanowiska: powołany do objęcia posady namiestnika po raz trzeci, przyjął przez wzgląd i dobre chęci rządu, licząc niemniéj na wsparcie współobywateli i sejmu. Staraniem jego, jako namiestnika, było usunięcie sporów, jakie istniały między władzami autonomicznemi, a które wypływały z mylnego pojęcia stanowiska swego ze strony pierwszych. Nadto zajął się p. namiestnik uregulowaniem spraw serwitutowych.

Gdy w tém miejscu mówca oznajmił, iż składa do laski marszałkowskiéj przedłożenia rządowe, wszystkich uwaga się wytężyła; lecz uśmiech tylko spostrzeżono na ustach, gdy p. namiestnik przedłożył: 1) preliminarz budżetu funduszu indemnizacyjnego na r. 1871, a 2) ustawę o ponoszeniu kosztow pertraktacji, z powodu późnego zgłoszenia do praw serwitutowych!...

Po tym oficjalnym akcie przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia ubiegłéj sesji sejmowéj i udzielono urlopu pp. Alfredowi Potockiemu, ks. Gałeckiemu i Jabłonowskiemu. Odczytano następujące wnioski: Tyszkowskiego i tow. o udzielenie subwencji 25,000 złr. dla pogorzelców w Dobromilu; Czerkawskiego i tow. o zaprowadzenie wykładów polskich w instytucie technicznym we Lwowie, a nareszcie wniosek p. Smolki i tow. o uchwalenie adresu do Najj. Pana i wybranie w tym celu komisji z 7 członków.

Wnioski te były traktowane według regulaminu.

Na sekretarzy wybrano: pp. Jasińskiego, Bartoszewskiego, Wereszczyńskiego i Mandyczewskiego; nadto wybrano 12 rewidentów. Nakoniec p. namiestnik przedstawił jako komisarza rządowego p. Bartmańskiego, poczém posiedzenie zamknięto.

Jutro posiedzenie o godzinie 11téj. Na porządku dziennym: 1sze czytanie budżetu krajowego i innych przedłożeń wydziału, o których już dzienniki wspominały.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 14 września.

? Otwarcie sejmu nastąpiło dziś rano o 12 z południa, po zwykłych uroczystych mowach w katedrze i cerkwi. Posłów zebrało się dosyć, między innymi obecni byli kilku biskupów i minister Grocholski w stroju polskim. Mowa marszałka, którą wam przesłałem, zrobiła dobre wrażenie. Hr. Gołuchowski mówił więcéj jako poseł, niż jako reprezentant rządu. Mesażu rządowego niema, w kołach poselskich wiedziano już o tém od wczoraj. Brak mesażu da się rozmaicie tłumaczyć; w każdym jednak razie plany i zamiary rządu pozostały i nadal osłonięte tajemnicą. Hr. Gołuchowski mówił z naciskiem o ważności wyboru delegacji do Wiednia. W obecnym bowiem rajchsracie rozstrzygać się będzie przyszłość państwa i nasza; podnosił potrzebę ugody, opartéj na sprawiedliwości i z uwzględnieniem odrębności krajów. Tłumaczył się z objęcia urzędu namiestnika i oświadczył, iż przyjął ten urząd, jedynie licząc na poparcie sejmu i mając zaufanie do kierunku, w jakim idzie ministerstwo obecne. Jest to bardzo ważne. Obiecał na przyszłéj kadencji przedłożyć plan urządzenia administracyjnego, to jest, po przeprowadzeniu wpierw ugody. Przedłożenia rządowe nie mają żadnéj doniosłości politycznéj; niema zmiany ustawy wyborczéj, któréj opinja w kraju dopomina się od tak dawna.

Z naciskiem również mówił hr. Gołuchowski o nieporozumieniach, jakie się wcisnęły między namiestnictwo a wydział krajowy; smutna to ilustracja do rządów p. Possingera. Wspomniał, iż zadaniem jego będzie scysje te usunąć.

Z wniosków przedłożonych przez posłów ważnym jest p. Czerkawskiego, żądający języka polskiego jako wykładowego dla akademji technicznéj we Lwowie — i posła Smolki: adresowy. Wielu posłów przeciwnych jest adresowi, z uwagi, iż nie było mesażu rządowego. Mogę was jednak zapewnić, iż wniosek adresu pojawi się we wszystkich sejmach i prawdopodobnie większość sejmów uchwali adres, w którym główny nacisk będzie kładziony na przeprowadzenie ugody. Na mocy tych adresów ministerstwo przedłoży rajchsratowi projekt ugody. Projekt adresu w naszym sejmie ma zawierać ustęp tyczący się rezolucji.

Minister Grocholski zabawi tu dwa tygodnie. Sejm jednak, jak to powiedział Grocholski do posłów witających go, potrwa z 4 tygodnie.

Lwów 14 września.

(L.) [Pan Grocholski we Lwowie — sprawa zwinięcia przywileju teatralnego — pan Żychliński].

Wczoraj rannym pociągiem przybył do nas minister Grocholski, by zabawić 14 dni i brać udział w czynnościach sejmu krajowego. Na dworcu kolejowym oczekiwał go hr. Gołuchowski z wiceprezydentem namiestnictwa p. Bartmańskim i p. radca Zaleski, oraz komenderujący jenerał Neipperg. Reprezentantów władz autonomicznych nie było tam wcale. Pan minister bez teki udał się w towarzystwie namiestnika do pomieszkania swego w hotelu, gdzie następnie o godzinie 1éj z południa przyjmował reprezentację miasta z prezydentem swoim na czele, któremu zapewniał, iż miasto wkrótce uzyska zupełną autonomję. Prócz rady miejskiéj przedstawiły się i inne władze i korporacje; wszystkich zapewniał p. minister o dobrych chęciach rządu; według jednéj wersji miał pan minister bez teki tak być przepełnionym temi dobremi chęciami, że obecnemu przypadkiem rabinowi Löwenstamowi całkiem serjo zapewnił, „iż staraniem jego będzie równouprawnienie żydów wprowadzić zupełnie w życie“ — powtarzam: że to tylko „on dit.“

Sprawa zwinięcia przywileju teatralnego postąpiła znowu o krok daléj, rada administracyjna fundacji Skarbkowskiéj na jedném z ostatnich swych posiedzeń uchwaliła przyjąć warunki postawione przez radę miejską t. j., że na wypadek zwinięcia przywileju zastrzega się utrzymanie sceny polskiéj ze strony funduszu

Dawne i obecne czasy.

Szkic obyczajowy 1870.

Pod takim tytułem wyszła broszurka o szesnastu stronnicach — bez oznaczenia miejsca i autora.— Nie umiemy się domyślać, gdzie była drukowaną. Z zewnętrznych cech sądzilibyśmy, że urodziła się w Poznaniu, i że ją pisał ktoś z zaboru rossyjskiego. Rzecz ciekawa i mnóstwo w niéj szczegółów zajmujących. Są to rady dla szlachty, jakby się w obecnym czasie zachować powinna, ażeby żyć, być użyteczną i stanowiska swojego w społeczeństwie nie stracić. Kwestja to niezmiernéj wagi u nas i dla nas. Wieki wyrobiły ten stan w Polsce i przelały nań wszystkie tradycje dobre i złe narodu, wieki dały mu w spadku stanowisko, znaczenie i siłę. Zmienił się organizm cały, wstrzęsła aż do posad społeczność. Kryzys nastąpiła i przetwarzanie się nowe żywiołów, które Polskę składały. Aż do r. 1863 nigdy szlachta polska nie zapomniała, że jest polską, i że ma niezmierne obowiązki, pozostałe po ogromnych przywilejach jakie posiadała, obowiązki te przeżyły nawet prawa, po r. 1864 począł się nieszczęśliwy rozdział i rozpadanie Polski dotąd spojonéj miłością ojczyzny, na obozy różne i nieprzyjazne. Kwestja religijna, a raczéj kwestja, którą się tém imieniem niewłaściwie nazwać podobało, tym co w sprawie obcéj działać chcieli posłuszni wskazówkom zagórskim, rozerwała nas do reszty. Dziś możni i szlachta pod chorągwią mniemanego konserwatyzmu i orthodoxy wydzielili się sami ze społeczności polskiéj, zaparli tradycji, poświęcili najdroższe obowiązki i uczucia dla mrzonek i poduszczeń obcych....

Szlachta abdykuje. Strata jaką ponosi naród przez to, jest nieocenioną i ocenić się nie dającą, jest ogromną, ale bolesna dla Polski jest też groźną dla szlachty saméj, którą stawi na stanowisku cmentarném, odosobnioném, bez wyjścia. Następstwem apostazji musi być albo zupełne powolne wymieranie lub wcielenie się do szlachectwa innych krajów. Polska tymczasem ubytek będzie się starała zastąpić wyrabiając nowe żywioły zastępcze; urosną stan średni i wieśniaczy, z którego ów się pomnaża. Najboleśniejsza to, że nić tradycij zostanie zerwaną i że pokoleń potrzeba, aby stan średni i lud do odzyskania ich powrócił. Nie będąc nigdy w bezpośrednim z niemi (tradycjami) związku, czerpiąc je od szlachty i przez szlachtę, lud i stan średni nie rychło przyjdą do ich posiadania. Tymczasem wszystko się opiera na tradycji i pochodzie naprzód z pomocą tego co dała przeszłość. Widzimy narody, które jak Francja przeszły nagle na drogę radykalizmu, błądzące bez sternika i bijące się próżno bez stałego kierunku. U nas przeważną i piękną zaprawdę mogła być rola szlachty, posiłkującéj stanowi średniemu, podającéj rękę ludowi ciepłą i serdeczną, ofiarującą mienie, wykształcenie, zasób tradycji, wszystko co odziedziczyła po pokoleniach na pożytek powszechny, na własność wspólnéj ojczyzny.

Od tego to posłannictwa świętego odrywa szlachtę klika ultramontańska żądna panowania, kierownictwa, idąca ślepo sama nie wie dokąd, a szczepiąca jad nienawiści, rozterkę, walkę niepotrzebną w łonie narodu. Zgubi ona szlachtę, jak zgubiła wszystko czego dotknęła. Polska się zapewne potrafi bez niéj obejść, ale odboleje, opóźni się wyrobienie społeczeństwa; strata będzie, powtarzamy, bolesną i dotkliwą.

Autor broszury niedosyć może dobitnie, ale z sercem pełném najlepszych chęci, napomina szlachtę co ma czynić. Nalega on na wewnętrzną reformę obyczajową i ma słuszność, wiedzie ona za sobą resztę. Nie możemy się powstrzymać od zacytowania kilku ustępów. „..Rozrywka chwilowo tylko bawi, praca skupia siły, utrzymuje zdrowie w czerstwości, pociesza w przygodzie, a zawsze prawdziwą sprawia rozkosz i przez nią dochodzi się do dobrobytu..... Nie wolno wymagać od losu, aby faworyzował, dość będzie, gdy prześladować nie zechce. Tak wytrwałe, na dawne przywileje nieoglądające się postępowanie wymaga daléj wyrzeczenia się przesądów i marzeń czy postępowych, czy zacofanych, lecz niebędących na czasie, wszelkiego pyszałkowstwa, uniżoności, naśladownictwa, pieniactwa i drażnienia sąsiadów, odwiecznie względem możniejszego zazdrosnych i cudzego dobra wiecznie żądnych. Tylko tą drogą dójść można do zupełnéj, od wszelkiego ciążącego stosunku, nawet od własnych arendarzy i pachciarzy oswobodzonéj niezawisłości, a niezawisłość pomnaża siłę woli i jest osobistéj godności podstawą...“ Szkic ten obyczajowy może tylko dobitniejszym, wyrazistszym, śmielszym być, potrzebował, ażeby podziałał skutecznie. Nader ciekawe są przypiski o szlachcie kapturowéj i stanisławowskiéj, o wielu z przeszłości zaczerpniętych faktach.

Może pragnąc nie podrażniać, autor umyślnie był tak do zbytku łagodnym i umiarkowanym, ale są choroby... i są kalectwa, w których bez noża i piły, bez lanceta i szczypców obejść się niepodobna, aby nie dać się rozprzestrzenić gangrenie.

J. I. Kraszewski.

Z IWONICZA.

IV.

LEGIENDY.

PRZĄDKI ODRZYKONSKIE

przez

Juljana z Poradowa.

2.

Szybko, szybko płyną wody,
Ale szybciéj wiek nasz młody —
Więc dziewczątka już dziewice,
Jasnolice, krasawice,
Nad kądzielą pochylone.
Lecz jak nitka cienka, biała,
Tak się snuje myśl dziewczyny —
I ciekawa, i nieśmiała —
Śnią się cudne zaręczyny,
Śni się rycerz piękny, młody
Rycerz o złocistéj zbroi,
Z sercem jak Wisłoki wody,
Takiem czystém — ot się roi!...
W sygnał zadął róg strażnicy,
Ciężki most zwodzony spada,
Bo na zamek goście jadą:
Więc drży serce u dziewicy,
Silniéj swe lusterko bada,
Najpiękniejsze suknie wkłada,
Bo ci goście to rycerze:
Trzéj rycerze w złotéj zbroi,
Każdy patrzy śmiało, szczerze,
Tak jak się dziewicy roi —
A więc widzą już na jawie
Swe sny złote, swe marzenia;
Ale matka niełaskawie
Coś spoziera; wzrok zacienia
Coraz bardziéj groźna chmura —
I co wyjdzie córka która,
To napowrót ją oddala
Do kądzieli, do świetlicy,
Iż przemówić do dziewicy
Rycerz nawet pory nie ma.
Matka wciąż rycerzy trzyma
Przy puharze, to przy stole —
Wreszcie spyta: — „Macież wolę
„Pobróbować łowów w kniei,
„Lub z sokołem ruszyć w pole?
„Was bezczynność długa nudzi,
„Dla rycerskich jak wy ludzi
„Toć niemiło żyć z babami“.
Więc rycerze niby przeczą,
Lecz ruch, wrzawa, serce nęci.
Żyć bezczynnie trudną rzeczą,
Więc objawią swoje chęci:
„Panny niech pojadą z nami“.
Matka nato: „jedźcie sami,
„Ja nadciągnę wnet z córkami“.
Pojechali więc rycerze
W dobréj woli, w dobréj wierze.
Panien pół dnia wyglądali,
Drugie pół dnia polowali —
Bo choć zwiodły ich nadzieje
I kochanek nie ujrzeli,
Ale zwierza pełne knieje,
Zając pomknie, a tam strzeli
Ostrym rogiem rogacz stary,...
Więc tak jakoś mimowoli
Polowali nad zamiary —
Gdy wrócili ciemnym zmrokiem,
Jakiż widok przed ich okiem!
Most zamkowy już zwiedziony,
Ni pachołka, ni strażnika:
Więc gniew w dumne serca wnika,
Kołacą w potężne wrota
I przychodzi im ochota
Siłą sobie porwać żony,
Hoże z zamku trzy dziewice
Jasnolice, krasawice.
W tém na wieży matka stanie
I zawoła gniewnym głosem:
„A to piękne mi staranie
„Napaść w nocy i hałasem
„Trwożyć bezbronne kobiety.
„Dobrze mi znane niestety
„Dzikie rycerzów zwyczaje,
„Odjeżdżajcie w swoje kraje.
„Jam tylko sposobem próby
„Wysłała was w moje bory,
„By poznać czy widok lubéj
„Milszy wam, niżli ogary,
„Niżli sokoły i łowy.
„Toć wyrok macie gotowy,
„Zabierajcie wasze plony,
„Zajęcze i sarnie skórki,
„Ale nigdy moje córki
„Nie pójdą na wasze żony.
Rycerze zmartwieni srodze
W ciężkiéj boleści i trwodze,
Napróżno matkę błagali,
Próżno panienki płakały,
Matki woli nie zachwiały —
I rycerze odjechali. —
A jechali hen, daleko,
Gdzie Dunaju wody cieką,
Tam chwalebnie wojowali
I niewiernym odpór dali,
Aż wsławili swoje imię,
Kędy Wisła i Dniepr płynie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skarbka przez czas objęty przywilejem teatralnym i daléj zatrzymanie radykowanego prawa wyszynku na gmachu teatralnym i dawanie dwu przedstawień do roku — na korzyść ubogich miasta Lwowa.

Od kilku dni bawi tu delegat poznański pan Żychliński. Zabiegi jego w sprawie teatru poznańskiego dotąd nie odniosły świetnych rezultatów mianowicie wydział rady miejskiéj, do którego udawał się pan Żychliński po subwencję uchwalił wprawdzie przedłożyć radzie miasta wniosek odnośny ale nie uchwalił nagłości jego; możemy tedy być pewni, iż ta sprawa odwlecze się *ad calendas graecas,* jeżeli nie zagrzęźnie gdzie bez ratunku. — Prezydent miasta jak mówią wcale odradzał delegatowi udawać się z podobną prośbą do rady miejskiéj — dla czego? nie wiemy.

Dziś otwarcie sejmu, lecz dotąd nie wiadomo co pan Gołuchowski ma w zanadrzu: mesaż cesarski, lub też tylko bruljon zagajającéj mowy — acz natchnięty ruchem, który wieje „von Oben?"... Posłowie już się dość licznie zjechali.

Lwów. *Osnowa* w artykule „przed sejmem" powiada, że tylko ze względu na interes Austrji i konieczność załatwienia kwestji prawno-państwowych, Rusini gotowi zaczekać na załatwienie sprawy ruskiéj; dzisiejsze jéj odroczenie dałoby się poczęści usprawiedliwić; jednak już i teraz należałoby coś takiego uchwalić, coby choć w części wynagradzało Rusinów za ich ruską cierpliwość i było poniekąd rękojmją, że na ostateczne załatwienie sprawy ruskiéj nie będziemy długo czekać. Nareszcie kończy się ów artykuł temi słowy: „*caveant consules!* jak ruscy tak i polscy."

Wiedeń 13 września.

ϱ. Jutro zbiorą się sejmy w krajach austrjackich, zwanych Przedlitawją.

Czy przypadkowo, czy z umysłu i sejm węgierski zwołany do Pesztu na 14 b. m.

Wiedeńska gazeta ogłasza nominację marszałka sejmu czeskiego i prezydentów innych sejmów; jako to: Wyższéj i Niższéj Austrji, Karyntji, Krainy, Tyrolu, Styrji, Morawji, Szlązka i Salcburga.

Przy tych nominacjach miano, zdaje się, wzgląd na większość, która wyszła z wyborów. Dla tego pozostawiono prezydentów czy Landeshauptmannów dawniejszych w Niż. Austrji, Styrji, Szlązku, Karyntji i Salcburgu. W Czechach mianowany marszałkiem książę Jerzy Lobkowicz jeden z koryfeuszów partji narodowo-konserwatywnéj. Tak samo w Morawji książę Hugo Salm prezydentem sejmowym został jako reprezentujący większość. W Tyrolu zmieniono dr. Grebmera, który do mniejszości centralistycznéj należy, zastępując go Rapp'em, który w przyjaźni z ks. Grenterem, i w tych kołach ma poważanie. Z czysto niemieckich krajów jedna Wyższa Austrja wybrała reprezentację krajową w duchu anti-centralistycznym. Prezydentem sejmu Wyż. Austrji był przódy centralista, adwokat, dr. Aiguer, teraz mianowany hrabia Juljusz Falkenhayn.. do zwolenników ministerjum należący.

O nieobesłaniu rady państwa przez Niemców wiernokonstytucyjnych, jako całości solidarnéj, nic nie słychać; powiadają nawet, że większość, mianowicie posłowie Niższéj Austrji, którzy dostarczą znaczny kontyngens rajchsratowy, nie podzielają zdania, żeby abstynencja się na co przydała. Natomiast dochodzą wieści z Berna, że na propozycję kilku niemieckich posłów, i inni Niemcy do sejmu morawskiego wybrani, przyjęli taktykę proponowaną, któréj się trzymać mają wszyscy Niemcy w tym sejmie; a która się streszcza w żądaniu, by wybory przeprowadzone w kurji „większych posiadłości" uznane zostały za nieważne.

Jako pretekst czy powód legalny ma być przytoczony fakt, że przypuszczono do wyborów czy głosu trzech kanoników, którzy i sami wotowali za siebie, i na mocy plenipotencji za innych.

Liberały-doktorowie *á la* Sturm w Bernie powiadają, że chociaż kanonicy, o których mowa, są w posiadaniu znacznych majątków ziemskich, jednak ich nie można uważać, jako „właścicieli" tylko jako dożywotników czyli używających dochody z dóbr (Nutzniesser). Nie wiem, kto ma tam słuszność, powiadają jednak, że ta sama kwestja już była podniesioną raz, i na korzyść dyecezji ołomunieckiéj rozstrzygniętą.

Że w niemieckich prowincjach, i prawdopodobnie w takich, które do niemieckich zaliczano, inne zwyczaje i normy były w używaniu, jak n. p. u nas, przytoczę przykład z nowszych czasów, i to z Niższéj Austrji.

Przed kilku laty wszczął się spór dość zacięty w wydziale sejmowym n. austr. — Szło o jakąś różnicę w zapatrywaniach wydziału tego na dochody biskupstwa w St. Pölten. — Chciano te dochody uszczuplić i zredukować do mniejszéj kwoty; a jednocześnie majątek przyległy, Ochfenberg odebrać od biskupa, dr. Fessler'a.

W dyskusjach rządowych także rzeczy wyszły na wierzch. Pokazało się, że zwyczaj był dawny, przestrzegany w téj dyecezji, iż po śmierci biskupa, administrator pobierał tylko pewną kwotę zdaje mi się 4000 złr. i późniéj mianowany biskup do jakiego czasu ma tylko tę kwotę pobierać. Nadanie tego ziemskiego majątku następuje późniéj. W żywych dysputach, w których zabierali głos różni, między innymi arcybiskup — jedni jak drudzy contra — doszło się nareszcie do punktu: czy biskup jest właścicielem czy nie? Sam interesowany biskup Fessler zabrał głos i całą historję od erekcji biskupstwa do dziś wyprowadził na wierzch i nareszcie wystąpił z dokumentem, który nie był niczém inném, jak cesarskiem pismem (teraźniejszego cesarza), w którém najwyraźniéj powiedziano, że biskup z St. Pölten jest właścicielem *der Herrschaft Ochsenburg.* — Klauzula w podobnych razach zwykła nie obciążania i nie sprzedawania *(non alienandi et non onerandi)* dóbr, nie alternuje natury rzeczy, tak samo, jak przy „fideikomisach." Póki żyje jest właścicielem i jako taki używa praw politycznych; nie może być zaliczony do innéj kategorji a jak tu do klasy ludzi, nie mających prawa wyborczego.

Przypominam sobie, że ta kwestja wtedy pilnie rozbieraną była, ale rzecz się nie zmieniła i do ksiąg hypotecznych biskup konsekrowany z St. Pölten wpisany został jako właściciel i figuruje na liście „większych posiadłości" w niższéj Austrji.

Nie chcę przez to utrzymywać, czy jacyś kanonicy w Morawji takie same mają prawa? — czy rzecz jeszcze tam nie jasna? — ale tendencyjném mi się wydaje, „klubową rezolucję" wnosić do izby jako: *aut, aut.*

A czém inném nie jest takie żądanie, jeżli się potwierdzi, że Niemcy chcą opuścić izbę sejmową w Bernie, jeźli czecho-sławiańska większość nie zechce się zidentyfikować z wnioskiem niemieckiéj mniejszości.

Najwyraźniéj chodzi Niemcom o przewłokę najprzód, potém o niedopuszczenie, by zmieniono bez nich statut wyborczy, a nareszcie o wygranéj na małéj loterji... a nim Bismark coś wymyśli dla nich dobrego! wtedy oni znowu górą. Słyszałem jednak, że istnieje ustawa, którą uchwalił w roku 1868 czy 1869 sejm morawski, a która otrzymała sankcję, że nie potrzeba $2/3$ głosów, tylko $1/2$ wystawia większość absolutną dla Morawji — by przeprowadzić zmianę: ordynacji wyborczéj.

O konsekwencjach czy celach zjazdu Salcburgskiego już można powiedzieć za *Wied. gaz.* reprodukującą zagraniczne niby wiadomości, „że chodziło Bismarkowi o wciągnięcie Austrji do policyjnéj kontroli przeciw Internationalu," która jak z pozycji geogr. łatwo zmiarkować, głównie niepokoi Prusy; a Austrji oddalonéj od Francji, Belgji, Alzacji szczególnie tyle nie zagraża — nie można więc powiedzieć, żeby p. Beust jakąś korzyść państwu austr. wydobył przez zaakceptowanie socjalistyczno - bismarkowskich planów.

Wiedeń. (Przedłożenia rządowe.) Urzędowa *W. Abendpost* zamieszcza w ostatnim numerze swoim długi i ważny artykuł wstępny pod tytułem: „W czasie otwarcia sejmów". W artykule tym wyraża przedewszystkiém życzenie i nadzieję, że sejmom, przejętym dążnością patrjotyczną, uda się sprowadzić wszechstronne porozumienie się, tyle potrzebne dla krajów pojedyńczych jak i dla całego państwa.

Daléj zapewnia *W. Abendpost,* że rząd nie będzie szczędził żadnych usiłowań, by się przyczynić do osiągnięcia tego celu, którym jest powszechne zadowolenie wszystkich ludów Austrji i stanowcze uspokojenie rozdrażnionych i zwaśnionych umysłów.

Trwanie tegorocznéj sesji sejmów krajowych będzie wprawdzie ograniczone potrzebą zwołania na czas rady państwa, ale zawsze tyle każdy z nich będzie miał czasu, że będzie mógł załatwić przedłożenia, które go oczekują.

Między *przedłożeniami rządowemi* najważniejsze miejsce zajmuje *zmiana postanowień ordynacji krajowych co do składu sejmów i zmiana sejmowych ordynacji wyborczych.*

Rząd wniósł te przedłożenia do sejmów wszystkich krajów, z wyjątkiem Galicji, Tyrolu i Trjestu.

Wspomniane przedłożenia oparte są na zasadzie reprezentacji interesów, a ułożone zostały po dokładném zbadaniu i rozpatrzeniu wszelkich zarzutów przeciw dotychczasowym ordynacjom krajowym i troskliwém ocenieniu doświadczeń, jakie w tym względzie w ciągu ostatnich dziesięciu lat poczyniono.

W pierwszém przedłożeniu o zmianie ordynacji krajowych ze względu na skład sejmów rząd proponuje, by tylko w Czechach, w Morawie i w dolnéj Austrji utrzymać koło wyborcze właścicieli wielkich dóbr tabularnych, w innych zaś krajach, a mianowicie: na Szlązku, Bukowinie, w górnéj Austrji, w Styrji, Karyntji i Krainie, ustanowić jedynie koło wyborcze większych posiadaczy i to stosownie do wysokości opłacanych podatków, nie zaś wpisu tabularnego.

Wielka posiadłość tworzy zazwyczaj tylko jeden okręg wyborczy i jedno ciało wyborcze. Tylko w razie szczególnych stosunków można zrobić wyjątek od téj reguły.

W Czechach, gdzie wielka posiadłość ma bezwątpienia najdonioślejsze znaczenie, tworzyć będzie takowa 3 ciała wyborcze. Podział nastąpi według wysokości opłacanych podatków gruntowych.

Na Szlązku pozostaną jak dotąd dwa ciała wyborcze.

Na Bukowinie z istniejących obecnie dwóch ciał wyborczych utworzy się jedno. Reprezentanci wschodnio-greckiego funduszu religijnego, którzy dotąd stanowili odrębne ciało wyborcze, zatrzymają swe głosy w kole wyborców z większych posiadłości.

Wogóle właściciele wielkich posiadłości będą mieli i nadal taką samą ilość reprezentantów, jak dotąd. W tém jednak nastąpi zmiana, że przez usunięcie w wymienionych już krajach warunku „tabularności" rozszerzy się koło wyborców i zamieni właściwie w koło wyborców najwyżéj opodatkowanych.

W niektórych krajach prawo do głosu w kole wyborców z większych posiadłości oznaczać się musi nie wyłącznie według wysokości opłacanych podatków gruntowych, ale doliczyć będzie trzeba także inne podatki, a mianowicie podatki przemysłowe.

W miejsce posłów z izb handlowych wejść mają reprezentanci wielkiego przemysłu.

Wszelkie wybory do sejmu odbywać się będą bezpośrednio, a zatém dzisiejsi prawyborcy będą wprost wybierać posłów sejmowych.

Wskutek tego drobni przemysłowcy wybierać będą osobiście, nie zaś jak dotąd przez swych mandatarjuszów, t. j. izbę handlową. Wielki przemysł będzie miał osobnych reprezentantów, jak już wyżéj o tém wspomniano.

Wielki przemysł oceniany będzie według ilości opłacanych podatków, choć miara ta w różnych krajach koniecznie różną być musi. Ilość posłów wybieranych przez wielkich przemysłowców będzie w ogólności równa dotychczasowéj liczbie posłów z izb handlowych.

Wyjątek pod tym względem stanowić będą Czechy i Morawa.

W krajach, w których ani wielka posiadłość, ani wielki przemysł nie mają odpowiedniego znaczenia, utworzone zostaną natomiast koła wyborców najwyżéj opodatkowanych. Odnosi się to przedewszystkiem do Salcburga, Vorarlbergu, Gorycji, Istrji i Dalmacji.

Dotychczasowy stosunek posłów z gmin miejskich do posłów z gmin wiejskich był niesprawiedliwy i na niekorzyść gmin wiejskich. Przedłożenia rządowe pomnażają dlatego liczbę posłów z gmin wiejskich, choć nie o wiele.

Dalszą bardzo ważną zmianą, dotyczącą tak gmin miejskich jak i wiejskich, zwłaszcza w krajach z różnemi narodowościami, jest nowy i stósowny podział okręgów wyborczych. Każdy okręg wyborczy składać się będzie ile możności z jednolitych żywiołów narodowych i dlatego też zawsze tylko jednego posła wybierać będzie, by praw drugiéj narodowości nie ukrócać.

Rektorowie uniwersytetów tracą głos wirylny.

Obecne ministerstwo, jak wiadomo, przyjęło w swój program bezpośrednie wybory z wszystkich grup wyborczych i rozszerzenie prawa głosowania na posłów sejmowych.

Jedno i drugie znajduje swój wyraz w przedłożeniach rządowych.

Aby przy znacznie pomnożonéj liczbie wyborców usunąć trudności w głosowaniu, można głosować w grupie gmin miejskich w każdém miejscu wyborczém, a oddziałami w okręgach wyborczych wielkich miast i gmin wiejskich. Ogólny rezultat głosowania zestawia się w główném miejscu wyborczém.

Dla rozszerzenia prawa głosowania zniża się ile możności census wyborczy, a mianowicie w głównych miastach na 10 złr., w miastach samoistnie wybierających na 8 złr.; zresztą na 5 złr. W niektórych tylko krajach oznaczono jeszcze niższy census ze względu na właściwe stosunki podatkowe tych krajów. Census wyborczy w stolicy państwa wynosi 20 złr. Liczy się jednak zawsze wszelkie zapłacone podatki wraz z dodatkami.

Prawo wybierania na sejm będzie niezawisłém od prawa wybierania do zastępstwa gminy.

Utrzymuje się głosowanie przez kartki.

Do zmian w ordynacji krajowéj i w ordynacji wyborczéj trzeba będzie na przyszłość według wniosku rządowego $2/3$ części głosów wszystkich posłów sejmowych.

Pod ostatnim względem jedynie Czechy stanowią wyjątek.

Przez zmiany w grupach wyborczych i okręgach wyborczych okazała się także potrzeba zmiany dodatków do ordynacji krajowych. Rząd przedstawia ze swéj strony projekt takowych i proponuje przedewszystkiém nieliczenie wyborów do rady państwa tych posłów, którzy na mocy §. 4 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa mają głos wirylny w izbie panów; następnie zaś, by każda grupa sejmowa, wybierająca posłów do rady państwa, tylko jednego posła wybierała, przez co zwiększyłaby się naturalnie liczba grup.

Zmiany w dodatkach do ordynacji krajowych potrzebują zatwierdzenia rady państwa.

Kończąc swe uwagi, dodaje *W. Abendpost,* że rząd ułożył projekta swoje na podstawie najdokładniejszych dat o zaludnieniu, narodowości i podatkach, opłacanych przez mieszkańców pojedynczych krajów. W razie potrzeby udzieli ich także sejmom na dowód, że chce we wszystkiém jawnie i szczerze postępować. Potrzeba już tylko pojednawczości i wyrozumienia ze strony ludów, by ukończyć tak mozolnie przez rząd przygotowane dzieło pokoju i nowemi rękojmiami zabezpieczyć zyskane już dotąd podstawy konstytucyjne.

Francja.

Bordeaux 6 września.

J. [Stan Francji — oznaki czasu i nasze nadzieje]. — *(Dokończenie).*

Kwestją najważniejszą obecnéj polityki francuzkiéj, jest znaleźć silnego sprzymierzeńca, którvby jéj cokolwiek na nogi stanąć dopomógł, a jedynym tym sojusznikiem dla Francji, może być wedle przekonania p. Thiersa tylko Rossja. Więc całe dziennikarstwo francuzkie dobrze z góry poinformowane, umizgi swe w te strony zwróciło, krytykując niemiłosiernie wszystko, co tylko ich myśli nie odpowiada, i dla tego nietrudno się dziś spotkać z dziennikiem czystéj nawet wody republikańskim, potępiającym na przykład federalistyczne dążenia Austrji, dającéj autonomję polityczną podległym sobie ludom. Co do nas i my zwrot ten polityki francuzkiéj odczuwać zaczynamy, boć wreszcie i nieloicznémby było wymagać od Francji, pragnącéj tak szczerze ugłaskać Moskala, jakiegoś jeszcze dla nas współczucia. A nasi biedni więźniowie, co od tylu już miesięcy tantalowe męki na francuskich cierpią pontonach, głodem morzeni a za posłanie twardą mają podłogę. Jakkolwiek innych już sądzą, a idąc porządkiem alfabetycznym i do ich liter już doszli, to jednak wcale nie zadano sobie subjekcji zająć się ich losem, pozostawiając na koniec tych, za którymi niema się komu upomnieć i chodzą wieści, którym nie trudno dziś dać wiary, że rząd wersalski miał zawezwać Petersburg o przysłanie swych szpiegów, którzyby o konduicie obwinionych opinjować mieli. Dla tego zniechęcenie do wszystkiego co nas otacza, do kulminacyjnego dochodzi już punktu i nie ma innego środka coby nas mógł odrodzić i z cierpkim tym niejako pogodzić życiem, jak orzeźwić się waszém powietrzem, odżyć waszém ciepłem i wracać na łono rodzinnéj ziemi. Dla tego, wierzajcie, iż z prawdziwą przyjemnością czytaliśmy oświadczenie waszego namiestnika nas dotyczące i takowe w zupełności podzielamy, bo jakkolwiek znając dobrze emigracją, jestem przekonanym, że nie wielu znaleźć się może pomiędzy nami takich, którzyby wróciwszy do was, uszczerbek jakiś dla kraju przynieść mogli bądź swém prowadzeniem, bądź jakimś spaczoném pojęciem o rzeczy, a gdyby się nawet i znaleźli, to ci pod błogim rodzinnym wpływem bezwątpienia szybkoby się przeobrazić mogli — a i dla nas samych jest korzystniéj, być pod surowym nadzorem opinji.

Od pewnego czasu spotykacie się bezwątpienia z różnémi opinjami o obecném położeniu emigracji naszéj we Francji; są, którzy podzielają zupełnie moje w tym względzie przekonanie, bo ono w istocie nie jest li tylko mojem, lecz całéj młodéj emigracji, i bez przesady powiedzieć wam mogę, że jest rzetelném i szczerém, inni inaczéj na te rzeczy się zapatrują, a powód tego łatwy do wytłómaczenia. Emigracja z roku 1830, która dziećmi na obcą przybywszy ziemię, cały swój wiek we Francji przebywszy i wśród francuzkich zwyczajów wzrósłszy, przejęła się zupełnie charakterem krajowym i jego, że tak powiem życiem żyć przywykła, nie widzi tyle złego jak my, co to jeszcze naszéj polskiéj, że się tak wyrażę, nie mieliśmy czasu pozbyć się skóry. Bezwątpienia są okolice, gdzie nasi od lat dziesiątka spokojnie przesiadując i dziś w materjalnym swym bycie żadnéj nie doznali zmiany, lecz dla nas tu indywidualne położenie jest niczém, myśmy tak przywykli do moralnéj wśród nas solidarności, że w chwili, gdy nasi ziomkowie nad Sekwaną lub Girondą cierpią, to szczęście tych z nad Loary lub z nad Rhonu niepostrzeżenie przesunąć się musi. Pisząc więc do was, nie indywidua miałem na myśli, lecz całe emigracyjne ciało, nad którego położeniem gruntownie się zastanowiwszy, doszedłem do przekonania przez kolegów mych zupełnie podzielanego, że dosyć już naszéj tułaczki, i że nie we Francji, lecz w kraju dziś dla nas miejsce.

Kończąc, nie mogę się powstrzymać, aby wam nie objawić miłego wrażenia, jakie ostatni zjazd lwowski w nas tu wywołał i choć może cokolwiek zapóźno, przesłać wam nasze tułacze życzenia, boć w istocie fakt to jest wielce doniosłéj wagi, choćby z tego tylko względu, że zbliżył ku sobie więcéj dwóch niezgodnych braci pod jedną żyjących strzechą, a dalszym, jednéj matki dzieciom, wskazał tę rodową spójnię, co polskiemu narodowi upaść nie dozwoli.

Bezwątpienia, różnie na fakt ten się zapatrując, możnaby go wziąć nawet i za rodzaj zabawki a więc potępić, bo w obecném położeniu naszém bawić się nam nie wolno, lecz jak słusznie znakomity wasz powiedział współpracownik Kraszewski, że ta zabawka nawet, ma w sobie coś tak uroczego, iż czytając jéj opis, mimowolnie łza oko rosi, a nam potrzeba takich obchodów, takich wspomnień, które serdecznie rozczulać nas mogą? Francuz śpiewa jak wesół lub szczęśliwy, a w śpiewie roztwiera się jego serce i niema poświęcenia, do któregoby wtedy zdolnym się nie uczuł. My Sławianie innego charakteru, łzą wszelkie uczucia nasze wyrażać zwykliśmy, a w téj łzie to nasz smutek i radość, to nasza rozpacz i zadowolenie, łzą żegnamy idących do walki i ze łzą potém zwycięzców witamy. Łza, to nasza dusza, łez tych nie żałujmy, gdy one na żyzne z natury, a tak odłogiem jeszcze leżące rodzinne padają niwy. Bezwątpienia, iż rąk nam opuszczać nie wolno we łzach się zupełnie zatopiwszy, bo byśmy w końcu tak przepłakać, jak Francja prześpiewała, przyszłość naszą mogli. Mojem zdaniem, manifestacje narodowe zawsze krajowi pewną przynoszą korzyść. Raz już winniśmy dojść do tego przekonania, że perjodyczne nasze powstania, które wycieńczając nas tylko materjalnie, w pewnym względzie i moralną zadają nam klęskę, dając sposobność rozkiełznanemu despotyzmowi coraz nowe do zgniecenia nas wynajdywać środki; do odzyskania swobody doprowadzić nas nie mogą. Starajmyż się więc znaleźć coś co dominującéj dziś brutalnéj sile przeciwstawić byśmy mogli, starajmy się wynaleźć czego ani lody Sybiru wyziębić, ani kajdany wydrzeć nam nie zdołają i co równoważąc w końcu zwyciężyć bagnetów siłę podoła, a tém jest wyrabianie sił. Prawda, że w smutnéj żyjemy epoce, gdzie brutalna siła zbyt szybko do wielkich dochodząc rezultatów, buduje niemal w mgnieniu oka niebotyczne gmachy, lecz podstawa tych słaba i krucha wtedy, gdy moralną siłą powoli do rezultatów dochodząc, spiżowe się stawia pomniki, które cementem wiary, miłości i przywiązania do rodzinnéj ziemi spojone, przetrwają wieki i wszelkim burzom ostać się zdołają. Pracy więc i ciągłéj pracy, bo w téj nasza przyszłość, w téj zbawienie Polski! *K.*

Rossja.

[Komisja do przeprowadzenia nowéj reformy wojennéj] chociaż ostatnich rezultatów swych prac nie ogłosiła, jednak z częściowych ogłoszeń w *Inwalidzie Rossyjskim* można się przekonać, że większość członków komisji zgadza się na przyjęcie najdłuższego terminu, t. j. 15letniego, z tych 6 lat w armji czynnéj. Do przyjęcia tak długiego terminu, większość głównie się przechyliła z tego powodu, że dotychczas z pewnością twierdzić niepodobna, ile lat potrzeba będzie na to, aby z rekruta zrobić dobrego żołnierza, więc lepiéj teraz przyjąć najdłuższy z projektowanych terminów. Łatwiéj go potém będzie można zmniejszyć, jak przyjąwszy najkrótszy, przedłużać.

W Kijowie odbył się trzeci zjazd przyrodników rossyjskich, którzy oprócz swych zajęć specjalnych, zamierzają ułożyć podręczniki do nauk przyrodniczych dla szkół ludowych i miejskich i będą się starać o upowszechnienie wiadomości w téj gałęzi nauk przez tanie wydawnictwa i odczyty. Członkowie zjazdu podzieleni na grupy specjalne, odbywali wycieczki wzdłuż Dniepru na Ukrainę i Wołyń. — Przyrodnicy ze wschodniéj Rossji odbywają zjazdy w Kazaniu, a z północnéj w Petersburgu.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Kołomyi donoszą, że 10 b. m. odbyło się tam zgromadzenie wyborców z większych posiadłości zwołane przez posłów tamtejszych pp. hr. Golejowskiego i Agopsowicza. Zjazd był nieliczny. Posiedzenie zagaił hr. Golejowski, na którego wniosek wybrano przewodniczącym p. Cieńskiego, byłego posła. Poseł Agopsowicz zabrał pierwszy głos i oświadczył, że gotów jest odpowiedzieć na każdą interpelację co do swojéj czynności w radzie państwa. Gdy nikt głosu w téj sprawie nie zabrał, odczytał wiceprezes kołomyjskiéj rady powiatowéj p. Białoskórski petycję do sejmu, która żąda zaprowadzenie egzaminowanych i zaprzysiężonych pisarzy gminnych odpowiedzialnych wobec władz przełożonych. Obecnie posłowie przyrzekli poprzéć tę petycję w sejmie. W końcu poruszono obecną działalność wydziału krajowego i wydziałów powiatowych i zastanowiono się nad sposobem usunięcia dzisiejszego dualizmu w administracji.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Minister dr. K. Grocholski przybywszy do Lwowa zajechał do hotelu Georga. Przedstawili się mu członkowie wydziału krajowego z marszałkiem krajowym, ks. Leonem Sapiehą i reprezentanci miasta z prezydentem miasta Lwowa dr. Ziemiałkowskim.

Kardynał Falcinelli — nuncjusz papieski w Wiedniu — przybył wczoraj do Krakowa na konsekrację kościółka na Kleparzu. Po kościołach dzwoniono; na dworcu kolei witało go duchowieństwo katolickie, kilku członków z arystokracji i nieco ludu. Jechał w karecie z biskupem Gałeckim; obaj we fjoletach. Około karety szli jezuici i chłopcy z gorejącemi pochodniami. Kondukt udał się na Kleparz do iluminowanego kolegjum zakonnego.

Wczoraj w nocy przytrzymał na Zwierzyńcu stróż nocny żydów z wozem naładowanym uniformami wojskowemi. Ponieważ nie mogli się wykazać zkąd uniformy pochodzą, oddano ich przez policję do sądu.

Gmina m. Sambora otrzymawszy wiadomość o pożarze w Dobromilu, zakupiła cały zapas chleba w mieście wynoszący 547 bochenków i wysłała je do Dobromila.

Rada administracyjna fundacji Skarbkowskiéj na posiedzeniu dnia 12 b. m. wieczorem, przyjęła do wiadomości uchwałę lwowskiéj rady miejskiéj, zwalniającą tę fundację od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiéj, i przystała w zupełności na warunki przywiązane do téj uchwały, t. j. dalsze utrzymywanie sceny polskiéj do r. 1892, przeznaczenie dochodu z dwóch corocznie przedstawień téj sceny na ubogich miasta, i zniesienie radykowanego prawa wyszynku, kawiarni i domu zajezdnego, przyznanego gmachowi Skarbkowskiemu.

W relacji o tém do wydziału krajowego postanowiła rada administracyjna wyrazić żądanie, aby dotycząca decyzja rządu uwalniająca fundusz od ciężaru sceny niemieckiéj, mogła nadejść przez upływem grudnia b. r., bo inaczéj nie będzie można wymówić przedsiębiorcy na 3 miesiące naprzód, jak to ma stypulowane w kontrakcie, i fundacja musiałaby zapłacić darmo 1-roczną subwencję.

W Czanyżu, między Buskiem a Toporowem, burza wywróciła dąb, który ma sążeń i $1\frac{1}{2}$ stopy w przecięciu i 17 sążni długi. Dąb jest zupełnie zdrowy, tylko podkopany był w korzeniach.

† Erazm Bończa Skarżyński, umarł dnia 12 b. m. w Aleksandrowicach majętności własnéj, oficer wojsk polskich z pułku grenadjerów, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari,* mając lat 67. Od upadku Warszawy wraz z czterema braćmi nie usuwał się nigdy od wszelkich objawów narodowych, a nawet porywów, chociaż doświadczenie wojenne nie dozwalało mu ufać w pomyślny ich skutek. Na nim wygasła jedna linja męzka rodu, którego przeznaczeniem było niegdyś przelewać krew na kresach ojczyzny. Skarżyński ożeniony był naprzód z wdową po hr. Wilhelmie Żeleńskim, a następnie z córką jenerała Kruszewskiego.

Wykupno dóbr w Galicji. — Donoszą nam, że w Samborskiém sprzedano przed 20 laty wieś Wołcze (w pobliżu Chyrowa) kapitanowi Steinkühlowi, który dotychczas bardzo źle po polsku mówi i od kilku lat gorąco pragnie wieś swoją odsprzedać.

Suszyca, także w pobliżu Chyrowa, została sprzedaną przed kilku laty żydowi, który teraz żąda za nią dwa razy tyle co sam dał; idzie bowiem tamtędy kolej łupkowska.

Browar i folwark w Baczynie, koło Starego miasta, nabył przed pięciu laty piwowar Strec i bardzo dobre robił z piwem interesa; tylko teraz wyborne piwo z Krasiczyna, które już do Sambora dostawiają, zaczyna mu niebezpieczną robić konkurencję.

Szade pod Samborem, wieś należąca do dóbr rządowych, sprzedanych Kirchmayerowi a późniéj Mycielskiemu, nabyli przed dwoma laty bracia Deychsy ze Szleswigu.

Uniatycze pod Drohobyczą; w ciągu 15 lat przeszły z rąk polskich najprzód w niemieckie, niedawno nabył je starozakonny, którego interesa pono także niezbyt świetne.

Popiele ze słynnym Borysławiem, dawniéj majątek Karnickich, kupił przed kilkunastu laty żyd, a teraz sprzedał chłopu.

Lubieńce i sześć innych należących do nich folwarków (w obwodzie stryjskim) kupili Prusacy, baronowie bracia Türki.

Dobromil zgorzał prawie do szczętu, dlatego że mniéjwięcéj żadnego nie było ratunku. Woda w rzeczce Jar zupełnie wyschła, a do gaszenia ognia musiano ją aż z Przemyśla — trzy mile! — wozić. Ogień powstał wieczorem przez nieostrożność służącéj, która poszła z gołą świecą na strych, gdzie znajdowała się słoma. Ponieważ zaś był wielki wicher, to też i ogień szybko się szerzył.

Uciekł ze sądu samborskiego d. 5 lipca rb. Waśko Dutkiewicz ze Strzelbic — więziony za kradzież.

Sprostowanie z urzędu. — W nr. 202 dziennika *Kraj* z dnia 5 września r. b. w rubryce „Kronika" pod napisem „z nad Skawy" umieszczona była wiadomość, że właściciel Graboszyc p. Chrząszcz chcąc zapobiedz szkodom, które włościanie z Grodzisk na polach jego wyrządzali, przybywszy konno na miejsce uczynku został przez grodziszczan z konia ściągnięty, na śmierć zabity, poczém ci włościanie zwłoki jego do Skawy wrzucili; daléj doniesiono w tymże artykule, że przybyły następnie brat zabitego znalazł zegarek i cygarniczkę zabitego na polu, a późniéj po długiém szukaniu w rzece Skawie na stronie Grodziska trupa p. Chrząszcza okropnie pokaleczonego i powrozami powiązanego; w końcu doniesiono, że włościanie z Grodziska zwłok wydać nie chcieli, i że brat p. Chrząszcza tymże włościanom 100 zła. zapłacić musiał, aby trupa brata z pod pastwienia się chłopów wydobyć. Artykuł opisujący ten wypadek sporządzony jak się zdaje przez osobę zamiejscową (owszem, przez sąsiada, znanego obywatela. *Red.),* oparty jest li na pogłoskach w pierwszéj chwili rozsiewanych, które właśnie spowodowały sądowo-lekarskie dochodzenie, które wykazało: że Emanuel Chrząszcz będąc na dniu 29 sierpnia r. b. przed południem na folwarku Czuczy, rzeką Skawą od Graboszyc oddzielonym, u brata swego Fryderyka Chrząszcza i otrzymawszy tamże od polowego swego Józ. Zemli wiadomość, że włościanie z Grodzisk zbierają kłosy na polach Graboszyckich, wyruszył natychmiast z pomienionym polowym konno z Czuczy przez rzekę Skawę na pola graboszyckie a następnie do wikliny wzdłuż rzeki Skawy ciągnącéj się, gdzie Józef Zemla który za nim tak szybko zdążyć nie mógł, zboczył i inną drogą wprost do domu wrócił.

Badanie naoczne miejscowości wykazało, że E. Chrząszcz następnie poraz drugi przez Skawę na stronę Grodziska się przeprawił i we wiklinie po tamtéj stronie rzeki tuż nad brzegiem dosyć wysokim i stromym, znaczną ujechał przestrzeń.

Dwóch świadków widziało owego dnia w południe właśnie w tém miejscu, gdzie późniéj trupa p. Chrząszcza z Skawy wydobyto, konia tonącego, któremu się udało na brzeg graboszycki wydobyć; koń ten był właśnie ten sam, na którym Em. Chrząszcz z domu wyjechał.

Przy poszukiwaniach natychmiast zarządzonych, najpierw pływający na rzece futerał na cygarniczkę, następnie w głębokości $1\frac{1}{2}$ sążnia na dnie rzeki ciało E. Chrząszcza znaleziono, które na grodzickiém brzegu rzeki złożono.

Ani nogi, ani ręce E. Chrząszcza nie były powiązane lecz zupełnie wolne; nie spostrzeżono również na zwłokach żadnych śladów jakiegokolwiek gwałtu od zewnątrz, znaleziono natomiast w sukniach E. Chrząszcza zegarek z łańcuszkiem, który obecnemu przy wydobyciu ciała bratu zmarłego Fryderykowi Chrząszczowi natychmiast wręczono.

Badanie sądowo-lekarskie na zwłokach Em. Chrząszcza na dniu 31 sierpnia r. b. przedsięwzięte, nie wykryło również żadnych śladów jakiegokolwiek gwałtu od zewnątrz, a lekarze sądowi udzielili opinję, że śmierć nastąpiła w skutek udaru płucowego, spowodowanego utonięciem w rzece, wykluczając stanowczo wszelką inną przyczynę takowéj.

Tak świadkowie, którzy miejsce, gdzie konia tonącego widzieli, wskazali; jak niemniéj inny świadek, który przechodząc owego dnia w południe przez tamę poniżéj owego miejsca, spostrzegł na tejże kapelusz E. Chrząszcza, nie widząc nie tylko w tém miejscu, ale nawet w pobliskości żadnych ludzi, tudzież nie skonstatowano iżby śmierć p. Chrząszcza jakimbądź gwałtem spowodowaną została.

Wprawdzie złożył Fryderyk Chrząszcz za wydanie zwłok brata swego Em. Chrząszcza 100 zła., lecz jedynie jako kaucję na ręce wójta gminy Grodzisk, który takowéj zażądał od Chrząszcza z obawy nieprzyjemności ze strony proboszcza Paluszowskiego, do którego parafji Grodziska należą z powodu ubytku należytości za dzwonienie, jeżeli zwłoki do Graboszyc wywiezione zostaną, kwotę tę zwrócono jednak zaraz trzeciego dnia Fryd. Chrząszczowi.

Kraków, dnia 12 września 1871 r.

C. k. nadprokurator państwa: *Nalepa.*

— Radzibyśmy otrzymać wyjaśnienie i co do innych zabójstw w owéj korespondencji z nad Skawy wymienionych.

Mikołaj Kopernik w Pabianicach. — Według dawniejszych historyków dziad astronoma Mikołaja Kopernika przybył w r. 1396 z Czech do Krakowa i używany był przez kapitułę do posług dóbr pabianickich; jeździł często z Krakowa do Pabianic, a był z profesji powroźnikiem. W Pabianicach poznano Kopernika, oceniono jego cnoty i polecono go kapitule krak. Ojciec astronoma mógł być ekonomem lub zarządcą zamku pabianickiego, a syna lepiéj wychowawszy, polecił kapitule krakowskiéj.

Ślady tego twierdzenia pozostały w aktach wspomnianego kościoła i w tradycji żywéj ostatniego z żyjących do dziśdnia Wojciecha Kopernoga. Jeżeli więc kto chce polegać na pisarzach niemieckich, którzy Kopernika mianują Niemcem (może z rodziny pochodzącéj z West-

falji, gdzie podobno dotąd znaleść można wielu chłopów zowiących się Copern), to naprzeciw temu twierdzeniu postawić można, że oprócz dwóch Kopernogów i Wawrzyńca Kopernika znajdujemy w historji dóbr pabianickich Pawła Kopernika.

Jest nadto kilka metryk, w których rodzina Koperników raz Kopernog, to znowu Kopernok, to wreszcie Kopernik jest wspominana, a to pochodzi z nieustalonéj podówczas pisowni. — Prawdopodobnie rodzina Koperników przyszła do Krakowa nie z Czech, ale z ziemi Sieradzkiéj z pod Pabianic.

Dwie Ubrykówny. — Dnia 4 września odkryto w pokoikach odległych, bardzo zamożnego kupca i fabrykanta siodlarskiego Frapsa w Cieplicach czeskich, dwie kobiety więzione przez niego. Były to dwie siostry. Pierwsza mężatka, matka dzieci, przyjechała do niego z Rzeszy, dokąd zamąż była poszła, po należącą się jéj część majątku po rodzicach. Zamknął ją w pokoju i ślad wszelki o niéj przepadł. Drugą, pannę, zamknął również. Pierwsza zamknięta była przez lat 14 i pół, druga przez lat 8. Opisy stanu, w jakim zastał je sąd, któremu bezimienną przesłano wiadomość, przechodzą okropnością wszelkie opisy Ubrykówny. Starsza siostra ma już pomieszanie zmysłów.

Wzrost drożyzny. — Podajemy podług *Przeglądu Niemieckiego*, co kosztuje dziś życie w kilku wielkich miastach europejskich. W Berlinie, za nędzne mieszkanie, bardzo ciasne, jeżeli je można znaleźć, biedni ludzie muszą płacić stosunkowo dwa razy więcéj niż bogaci za swoje wielkie apartamenta. W Wiedniu mieszkania, konie, powozy, meble, podniosły się w cenie w ostatnich dwudziestu latach o sto na sto. Ci co dawniéj mogli prowadzić ze swych dochodów życie zbytkowe, dziś zmuszeni są stopę zbytku bardzo zniżyć, chociaż ich dochody nie zmieniły się. Przeciętnie potrzeba teraz w Niemczech na życie ośmdziesiąt na sto więcéj niż przed dwudziestu laty. Przez ten czas ceny na przedmioty pierwszych potrzeb podniosły się w Monachjum, w stosunku nierównym. Mięso baranie zdrożało 100 na 100, cielęce i wołowe 70 na 100, chleb i zwierzyna 50 na 100; materjały palne 11 na 100. Najpiękniejsze mieszkania kosztują dzisiaj dwa razy więcéj, mniejsze 50 do 70 na 100 więcéj niż przed dwudziestu laty, co jeszcze stanowi bardzo korzystną sprzeczność z tém co się dzieje w Berlinie. Przez ten czas zapłaty robotników podniosły się w Wiedniu, tylko z 15 na 20 na 100, w Berlinie stosunkowo nie więcéj. Życie niedługo będzie jeszcze o wiele droższe skutkiem zmniejszenia wartości pieniędzy z powodu kontrybucji francuzkiéj pięciu miljardów. Podniesienie się cen pierwszych potrzeb szybkie i znaczne, widocznie jest ogólne i ze wszech miar groźną chorobą w Europie. Warszawa także bardzo jéj uległa. Jeżeli porównamy ceny niektórych artykułów przed laty 20 z dzisiejszemi, pokaże się, że mieszkania średnie poszły w górę od 60—75 procent; cena chleba żytniego stale trzyma się na wysokości o 100 procent wyżéj, pszennego o 60 do 75 procent, cena mięsa wołowego podniosła się o 90 procent blisko i t. d. Środki zarobku i ceny roboty nie podniosły się wcale w tym samym stosunku, owszem pod pewnym względem zmniejszyły się, płaca zaś robotnika nie podniosła się wyżéj na 20—32 procent; w każdym razie te ceny są stosunkowo daleko wyższe niż w Niemczech.

Teatr. — W sobotę 16 września rb. po raz pierwszy „Piękna Galatea“ komiczna operetka w jednym akcie z muzyką J. Offenbacha, prze- J. Schobera. — „Przyparty do muru“ komedja w jednym akcie przez Emila de Najac. — „Jedno słowo do ministra“ komedja w jednym akcie z niemieckiego A. Langera, przełożona przez C. W. Ch.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Edmund Miżejowski, Helena Rittendorff z Warszawy; Antoni Łacki wł. d. z Kongresówki, Feliks Baczyński ob. z Poznania, Michał Romer wł. d. z Tarnowa, Jan Markl adjunkt ze Żywca, Tobijasz Saczyński, Roman Wiesiołowski wł. d. z Galicji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ksaw. Czermiński urzędnik z żoną z Wiednia, Edmund Schnirch wł. d. z Mikulinca, Ant. Makomaski wł. d. z synem z Kongresówki, Bolesł. Zaleski wł. d. z Podola rossyj., Alfred Stojowski wł. d. z żoną ze Strzelca, Marja hr. Stecka wł. dóbr z Wołynia, Witold hr. Tyszkiewicz z Litwy, Jan Mikuszewski c. k. radca sądu krajowego ze Lwowa, ks. Teofil Kisielski proboszcz z Borysławia, Aleks. bar. Lewartowski wł. d. z Zimnowody, Kaz. Grabkowska wł. d. ze Śladowa, Czesław bar. Reisky akademik z Pragi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

DODATEK do sprawozdań z wystawy w Białéj.

Wykaz nagród udzielonych wystawcom.

Nagrody stanowiły: medal srebrny rządowy udzielany tylko za wystawę rolniczą. Pierwsza nagroda komitetu wystawy, złoty medal podobny do wzoru na patencie. Druga nagroda, medal srebrny. Trzecia nagroda komitetu list pochwalny czyli zaszczytne uznanie. — Nagrody te przyznane:

Za konie:

Medal srebrny rządowy: 1. Stadu rządowemu w Opawie za przyczynianie się do poprawienia rasy. 2. Arcyksięciu Albrechtowi. 3. Edmundowi Jastrzębskiemu z Dębna. 4. Gustawowi Bathelt z Kostkowic. 5. Janowi Krakówce, który wszakże medalu nie dostał, ponieważ był w komitecie sędziów.

Trzecia nagroda: Jakóbowi Lindert z Lipnika za dobry chów, Marji Kolbenhayer i Felicyanowi Szybalskiemu dyrektorowi w Czernichowie.

Za chów ryb:

Medal srebrny rządowy: Ernestowi Gebnerowi w Bielsku. Pierwsza nagroda: Gminie miasta Cieszyna. Druga nagroda: Tomaszowi Dobisch i Karwowskiemu. — Trzecia nagroda: Hr. Saint Genois w Morawji.

Za okazy szkodników leśnych:

Medal rządowy: Wachtl Rudolfowi leśniczemu z dóbr arcyksięcia Albrechta.

Za jedwabnictwo:

Trzecia nagroda: Gustawowi Deutschländer z Białéj.

Za nawozy:

Pierwsza nagroda: Zarządowi dóbr Żywca.

Za trzodę:

Pierwsza nagroda: Włodzimierzowi Lisowskiemu z Więckowic; zarządowi dóbr arcyksięcia w Cieszynie.

Za owce:

Pierwsza nagroda: Jerzemu Zöpritz, zarządzającemu w dobrach królewskich w Wirtembergu. Druga nagroda: Zarządowi dóbr Żywca.

Za wełnę-

Medal srebrny rządowy: Hr. Larisch-Moennich. Trzecia nagroda: Albertowi Klein.

Za nasiona:

Medal srebrny rządowy: Henrykowi Sławińskiemu z Kleczy Górnéj. Trzecia nagroda: Alfredowi Rassel.

Za spirytusy i likiery:

Pierwsza nagroda: Adolfowi Fraenkel z Lipnika. Druga nagroda: Zarządowi dóbr Żywca. Trzecia nagroda: Firmom Kengyel i Müller, Herz et Comp. w Opawie, Janowi Kloska w Żywcu.

Za piwa:

Pierwsza nagroda: Browarowi arcyksięcia w Cieszynie; Trzetrzewińskiemu z Tenczynka (za bok). Druga nagroda: Hrabiemu Larischowi. Trzecia nagroda: Browarowi miasta Opawy.

Za pieczywa:

Pierwsza nagroda: Karolowi Steffan w Bielsku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów 27 wrześn. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne. Ostatnie trzy dni, a szczególniéj nocy były bardzo chłodne. Ceny frachtu poszły w górę, bo roboty w polu nie pozwalają ludności wiejskiéj szukać ubocznego zarobku.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Na wstępie zanotować należy, że handel rzepakiem podniósł się znacznie w ostatnim tygodniu. Przemysłowa czynność Galicji, a zwłaszcza jéj wschodniéj części, dozna teraz wielkich trudności z powodu znacznego a nieprzewidzianego podwyższenia cen węgla kamiennego. Kiedy koleje żelazne podniosły ceny drzewa, zakłady przemysłowe zaczęły używać węgla kamiennego. Obecnie ceny wyrównały się, bo w kopalniach węgla w Austrji równie jak na Szląsku artykuł ten podrożał o 60 pct. Nadto jeszcze — mimo takiego podwyższenia cen — niepodobna za opatrzyć się w większy zapas węgla. Pruskie składy węgla odrzucają nawet korzystne oferty, ponieważ zapasy ich już się wyczerpnęły.

Tegoroczny zbiór chmielu wypadł niepomyślnie i dlatego artykuł ten w Galicji niezwykle podrożał. Za centnar chmielu płacą 80—100 złr. Chmiel z Saaz podrożał także i dziś płacą za centnar 190 złr.

Dnia 13 września otwartą zostanie koléj rosyjska aż do Wołoczysk i połączoną zostanie w tém miejscu z linją Tarnopol-Podwołoczyska.

W handlu zbożowym panuje ciągle jeszcze pewne wyczekiwanie. Wysoka cena zboża na większéj części targów europejskich daje nam wskazówki do ocenienia rezultatu tegorocznych zbiorów, który w większéj części Europy jest mierny. Z wielkiém prawdopodobieństwem już dziś powiedzieć można, że wywóz zboża galicyjskiego do Niemiec będzie znaczny. Do Tarnopola przybyli już ajenci z Mannheim, którzy w ubiegłych latach trudnili się zakupnem zboża galicyjskiego na wielkie rozmiary. Dowiadujemy się również, że pełnomocnik wielkiego zakładu handlowego w Dreznie porozumiewa się z dwoma kupcami galicyjskimi — w celu zakupienia większych zapasów zboża.

Z tych faktów można ocenić przyszły przebieg handlu zbożem galicyjskiém. O spodziewanéj cenie zboża dziś nie da się jeszcze nic powiedzieć, bo ona jest zawisłą od rozmiarów jakie przybierze dowóz z Ameryki do Europy.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1300 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei bardzo mało bydła.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

(Dokończenie.)

Wiedeńska giełda była tym razem berlińskiéj podobną, z tą tylko różnicą, że tu brak gotówki więcéj uczuwać się dawał. Zresztą też same likwidacyjne zajęcia, taż sama obawa o rezultat sporów w Wersalu i nareszcie toż samo zadowolenie z szczęśliwego zakończenia sporu. Oddano się więc na nowo ulubionéj grze, dla któréj materjału nie brakło. — Głównym bodźcem był semestralny bilans wiedeńskiego zakładu kredytowego, obiecujący 11% zysku, akcje też z 290 podskoczyły do 297 i po tym jeszcze kursie Rothschild zakupił 1000 sztuk; w dalszym ciągu doszły jeszcze do 297½, lecz ostatecznie w skutek realizacji zeszły na 296.90. Dla lombardów obiecują sobie wiele po otworzeniu tunelu w Mont-Cenis i te też z 180 osiągnęły 184, akcja banku narodowego z 767 do 785, wekslarskiego z 145 do 152. Sobotni dzień był mniéj korzystnym, gdyż w dniu tym musiano dokonać znacznych sprzedaży na rachunek domów francuzkich, co kursa osłabiło.

W Petersburgu waluta przez cały tydzień stała na jednym punkcie. W skutek zdrożenia o 1 szyling na kwarterze pszenicy w Londynie, pomimo że dowozy wszelkiego ziarna tak z Rossji jakoteż i z Ameryki były bardzo obfite; targi portowe Rossji również się ożywiły i przysporzyły giełdzie petersburskiéj obfity materjał. Gdyby nie ta okoliczność, że w ostatnich kilku tygodniach większa część potrzebujących weksli, w przewidywaniu lepszych kursów od kupna się wstrzymywała i teraz dopiero bardzo licznie wystąpiła, kurs weksli byłby o wiele staniał. Przy nawalnych zakupach pierwszorzędny papier na Londyn podniósł się w pierwszym dniu do 32 pensów, a w końcu zaledwie osiągnął $32^{1}/_{32}$: tylko papier eksportowy otrzymywano po $32^{1}/_{8}$. Weksle na Paryż po 342 centów i na Marsylję po 343, są ze wszystkich stron ofiarowane, ale kupujących bardzo mało znajdują.

W papierach publicznych jest stagnacja, kursa wprawdzie zmianie wybitnéj nie uległy, ale są one więcéj nominalne, gdyż obroty ograniczają się do cyfr małoznacznych. Gotówka jest teraz o wiele płynniejszą i dla dobrych weksli po 6½ do 7% łatwą do otrzymania.

Warszawska giełda paraliżowaną była wprost przeciwnemi sobie prądami giełd berlińskiéj i petersburskiéj. Kiedy bowiem ostatnia, jak wyżéj powiedzieliśmy, obficie zaopatrzoną była w weksle na zagranicę, przez co notowania waluty były wyższe, wówczas takowa w Berlinie obniżała się. W oczekiwaniu więc wyklarowania się téj zmienności, ograniczano się na kupnie remes niezbędnie potrzebnych: na Berlin po $125^{1}/_{3}$%, zatém o ¼% drożéj i na Londyn po $7.52^{1}/_{2}$, czyli o 1½ kopiejki drożéj. Ku końcowi tygodnia Berlin wrócił do kursu z poprzedniego tygodnia, tj. do $125^{1}/_{12}$%, a Londyn w skutek silnéj obniżki w Berlinie, spowodowanéj sprzedażami weksli z kontrybucji francuzkiéj, obniżył się na 7.48. Z tychże samych powodów weksle na Paryż ofiarowano po rsr. 89. Wiedeń pozostał na dawnym kursie $102^{2}/_{3}$%.

W papierach publicznych obroty znacznie się zmniejszyły, bez wydania jednakże wybitnéj różnicy w kursach. Większy natomiast był popyt o premjowe pożyczki, za które płacono w sztukach niestemplowanych po 155½ i 156½, a w stemplowanych po 159. Akcje wiedeńskie wykupywane przez Petersburg i Berlin doszły do rsr. 91½, akcje tow. ubezpieczeń podnoszą się także, żądają już bowiem 149, akcje banku handlowego nabywano po 298, a w Petersburgu doszły już do 303.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 14 września. Rozpoczęły się tu pod przewodnictwem Andrassego konferencje w sprawach Chorwacji. Bierze w nich udział Bedekowich, Rosenzweig, Suhaj i wszyscy nadżupani chorwaccy. Mają obradować także nad sprawą Pogranicza.

Paryż 14 września. Komendant bawarski w St. Denis zniósł stan oblężenia. Jen. Manteuffel przenosi dnia 16 b. m. główną kwaterę swoją do Nancy.

Paryż 14 września. Dzienniki donoszą, że nakazano już zwinięcie gwardji narodowéj w dep. Rhone, Garde, Loire.

Londyn 14 września. W Monmontschire w Walii żąda 35,000 robotników w kopalniach węgla podniesienia płacy o 10 procent — albo zawieszą roboty.

Bukareszt 14 września. Książę wrócił z żoną do stolicy.

Algier 13 września. Dekret gubernatora znosi arabskie biura, reorganizuje administrację W. Kabylii, urządza kantonalne okręgi.

Przegląd polityczny.

Zamieszczone na czele dziennika orędzie cesarskie do czeskiego sejmu inauguruje nową epokę w Austrji. Bez naruszenia stanowiska Węgier, dualizm sam przez się w Austrji ustał, przez uznanie praw korony czeskiéj. Gdy nadto cesarz zastrzega nienaruszalność praw i interesów innych krajów, widzimy, że rząd wstąpił stanowczo na drogę wiodącą do ustroju federacyjnego.

Ustawa narodościowa w Czechach, na wzór węgierskiéj, oraz reforma ordynacji wyborczéj, uprzątną resztę trudności zachodzących w Czechach.

Zwracamy uwagę na urzędowe (patrz Wiedeń) doniesienia W. *A. P.* o zamiarach rządu, o duchu przedłożeń rządowych, reformie ordynacji wyborczych. Są one ważne i doniosłe.

Galicja nie otrzymuje teraz żadnych przedłożeń prawnopolitycznych. Powstaje pytanie dla czego? Czyż Galicja ma być pozostawioną na boku, albo wyeliminowaną od ogólnéj naprawy?

Sfery rządowe dają do poznania, że rząd nie chce traktować Galicji na równi z innemi kraikami. Zachodzi jednak obawa, że jeżeli dopiero po reformie ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa dokonanéj w rajchsracie, nastąpią autonomiczne reformy w Galicji, to dostanie jéj się właśnie tylko tyle co innym kraikom, gdyż trudniéj jeszcze będzie potém robić dla niéj wyjątek z pod ogólnéj normy. Galicja tymczasem żąda i ma prawo żądać w rezolucji swojéj, jako odrębna historycznonarodowa indywidualność, szerszych praw, jak inne kraiki przez Szmerlinga potworzone.

Przesądzać nie chcemy, ale powtarzamy, że sejm ma możność zabezpieczenia Galicji, przed niekorzystnym strychulcem przez wzięcie odrazu inicjatywy w sprawie naprawy ordynacji wyborczéj. Na obecnéj sesji sejmu powinna zapaść dotycząca ustawa.

Wniosek adresowy posła Smolki spowoduje zapewne rząd do dania wyjaśnień względem pozytywnych zamiarów rządu co do Galicji. W ogóle zachodzi wątpliwość, czy adres okaże się właściwym, czy nie lepiéj będzie w innéj formie dać wyraz żądaniom i nadziejom kraju.

Hr. Beust zamierza podobno wysłać okólnik do zagranicznych reprezentantów Austrji oświecający ich o znaczeniu zjazdu w Gastein. Okólnik ten będzie zarazem przeznaczony do publikacji, nie trzeba zatem za nadto przywiązywać do niego wagi. — Z wywnętrzeń berlińskiéj *Spennersche Ztg.*, która ma stosunki i z dworem, można wnosić, że Rossja nie jest bardzo zbudowaną porozumieniem się Prus i Austrji. Organ berliński udziela Austrji swych rad jak się ma zachowywać grzecznie, aby zasłużyć na przyjaźń północnego sąsiada.

Zresztą dzienniki północne niemieckie zajmują się głównie sprawami socjalnemi z powodu licznych bezroboci jakie panują w Niemczech.

Francuzkie zgromadzenie narodowe — rozchodzi się nareszcie na dłuższe ferje, które aż do grudnia potrwają. — W jednéj z najważniejszych epok swojéj historji nie znalazła Francja reprezentantów, którzyby potrafili się wznieść do wysokości położenia.— To też cały kraj prawie niezadowolony ze zgromadzenia i kto wie czy spokój, który dziś zdaje się być zapewniony potrwa długo, — jeżeli zgromadzenie na przyszłéj sesji będzie zdradzać te same dążności reakcyjne, co i teraz.

Ostatnie telegramy.

Lwów 15 września. Posiedzenie sejmu. Pierwsze czytanie przedłożeń wydziału krajowego. (Podaliśmy ich spis wczoraj. Red.) Poczém wybory komisji budżetowéj, prawniczéj i drogowéj. Krzeczunowicz wnosi projekt do ustawy prawie uniemożliwiającéj zmiany ordynacji sejmowéj.

Cieszyn 15 września. Sejm szląski uchwalił, iż język niemiecki jest językiem sejmowym. Uczynił to z powodu objawionego przez narodowców żądania, aby przyrzeczenie poselskie składać mogli po czesku, albo po polsku.

Wiedeń 15go września. Kanclerz Beust przyjedzie 24go września do Krakowa, po zwiedzeniu pomników odjedzie 25go do Lwowa, gdzie zabawi dwa dni, następnie pojedzie do Brodów przedstawić się wyborcom swoim tj. izbie handlowéj.

Wiedeń 15 września. Wszędzie, wyjąwszy Lwów, Inspruk i Triest, wniesiono przedłożenia rządowe do zmiany statutów krajowych i dodatku do statutów i ordynacji wyborczych.

W dolno-austrjackim sejmie, gdzie biskupów (Rauschera i Fasslera) brakowało, sprawdzono wybory z gmin wiejskich, wiedeńskie i z reszty miast; zarządzone przez rząd rozszerzenie prawa wyborczego uznano za nieprawne.

W górno-austrjackim sejmie opuścili Wiser i 15 posłów (centraliści) salę, oświadczając, iż sejm uważają za nielegalny, gdyż dotąd izba handlowa nie jest w sejmie reprezentowaną. Namiestnik oświadczył, iż rząd uważa obecny skład sejmu i wszystkie jego konstytucyjne uchwały za legalne.

W sejmie styryjskim nie było biskupów.

Praga 14 września. Otwarcie sejmu. Namiestnik hr. Chotek przedstawia marszałka ks. Jerzego Lobkowitza — tenże składa przyrzeczenia w ręce namiestnika. Marszałek w przemowie (po czesku) wspomina o zmarłym marszałku Albrechcie hr. Nostiz, podnosi ważność sejmu, który ma utorować drogi do ogólnego pojednania wszystkich ludów Austrji. Oby więc uchwały téj izby były na pożytek kraju, oraz wszystkich krajów połączonych pod berłem cesarza i króla.

Daléj mówi po niemiecku.

Witając sejm w obu mowach, czynię zadość nie czczéj formie, lecz mam sobie to za obowiązek, gdyż obronę równouprawnienia obu kraj zamieszkujących ludów w obradach sejmu uważam za pierwsze zadanie przewodniczącego tutaj. Niezaprzeczam, że należę do jednego stronnictwa, lecz służba moja od téj chwili tylko do kraju należy. Po okrzyku na cesarza, sesja zamknięta.

Grac 14 września. Sejm. Namiestnik Kubeck wita, mówi o wspólnéj miłości do kraju, która wymaga téż wzajemnego poszanowania odmiennych zdań. Składa przedłożenia (te same co w Bernie).

Marszałek Kaiserfeld stwierdza, że kraj przez ponowny wybór tych samych posłów okazał zgodność swoją z sejmem. Finanse kraju wymagają naprawy. Biskupi nie przybyli.

Lublana 14 września. Sejm otwiera prezydent kraju Wurzbach i przedstawia marszałka dra Rozlag. Marszałek odczytuje pismo 13 posłów, że nie uznają legalności sejmu i nie wezmą udziału w obradach, aż sejm bezwzględnie oświadczy wierność dla konstytucji grudniowéj. Sejm nie ma potrzebnego kompletu; posiedzenie zamknięte; przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Berno 14 września. Sejm. Niemcy (lewica) nie przybyli. — Namiestnik składa trzy przedłożenia: Ustawa względem zmiany §§. 3, 13 i 38 ordyn. krajowéj, nową ordynację wyborczą i dodatek do ordyn. krajowéj. Marszałek odczytuje oświadczenie wydziału krajowego, który przekazuje mu wszystkie akta wyborcze jako nielegalne — wybrano do tego komisją z 15 członków. Następuje odczytanie pisma tłómaczącego nieobecność centralistów.

Trjest 14 września. Sejm otwarty po mowie radcy Jenny, wita go Podesta — okrzyk dla cesarza.

Wersal 15 września. Czwartkowe posiedzenie zgromadzenia narodowego. Minister spraw zewnętrznych zawiadamia, że rokowania względem alzackiéj sprawy człowéj trwają jeszcze i przedstawia zarazem odnośny projekt konwencji, do któréj zawarcia prezydent rzeczypospolitéj ma być upoważniony. Projekt stanowi: Płody przemysłu alzackiego przepuszczane będą do Francji do d. 31 grudnia b. r. bez opłaty cła, do d. 1 sierpnia 1872 za opłatą czwartéj części, do d. 31 grudnia 1872 za opłatą połowy dotychczasowego cła. Względem wyrobów francuzkich utrzymuje się stosunek wzajemności.. — Departamenta Ain-Aabe, Cote d'or i Jura będą natychmiast opuszczone. Niemiecka armja okupacyjna wynosić ma tylko 50,000 ludzi. Minister żąda uchwalenia téj konwencji przed odroczeniem na dowód zaufania. Jutro rozprawy.

Bruksela 15 września. *J. d. B.* donosi: Król nie wyda dekretu względem taryf kolejowych, bo wystarcza do tego dekret ministerjalny.

Rzym 15go września. Międzynarodowa konferencja telegraficzna zwołana tutaj na 1 grudnia.

Konstantynopol 15 września. Feizi bej odjechał do Berna na konferencję telegraficzną względem komunikacji z Indjami wschodniemi.

Kursa. — Wiedeń 15 września god. 2.— Akcje kredytowe 290.70. — Lombardy 188.50. — Losy z 1860 r. 98.40. — Losy z r. 1864 136.50. — Akcje franko-austr. 120.10. — Napoleony 9.44. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 252.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 765.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.25. — Akcje anglo-banku 251.20. — Akcje kolei rząd. 375.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.75.— Akcje kolei pardubickiéj 173.—. — Akcje kolei północ. 211.—. — Tramway 208.75. Akcje banku budowy 81.80. — Akcje kolei wschodniéj 85.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 179.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 92.—.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 15 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.77	76 50	75 60
4% Listy zastaw. galic.	76 25	75 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	97 75	97 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	58 75	58 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	183 —	182 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	95 —	94 —
Wien. Bnk Verein 80 „	216 50	216 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	106 75	106 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 80
[illegible]	— —	— —
[illegible] 4%	76 25	— —
[illegible] 5%	— —	— —
[illegible] 6%	89 —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	86 20	85 90
„ Ostbhn 300 5% a	85 40	85 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 90	100 70
Hamburg „ 2½ „	87 40	87 40
Londyn „ 2 „	117 90	117 70
Paryż „ 5	45 90	46 80
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

dla

pociągów osobowych i mieszanych

ważny od 1-go grudnia 1870 r. aż nadal,

na linii **Złoczów-Podwołoczyska** niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia téjże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne od godz. 6 wieczorem, aż do g. 9 minut 59 zrana.

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg osob. Nr. 1. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 3. godz.	min.
a) Główna linja.		wieczór		przedpoł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów	„	10	41	11	48
Podłęże	„	10	55	12	9
Kłaj	„	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina	„	11	48	1	21
Bogumiłowice	„	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	„	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce	„	1	43	3	58
Sędziszów	„	1	57	4	15
Trzciana	„	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	„	3	7	5	34
Przeworsk	„	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno	„	4	24	7	3
Żurawica	„	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	„	5	19	8	16
Mościska	„	5	44	8	43
Sądowa Wisznia	„	6	15	9	22
Gródek	„	6	48	10	1
Kamienobród	„	6	56	10	12
Mszana	„	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg miesz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice	„	9	42	12	45
Zadwórze	„	10	7	1	12
Krasne (zmiana wag. do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	„	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	10	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów	„	12	31	3	39
Zborów	„	12	46	3	54
Jezierna	„	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	„	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie	„	3	24	6	14
Maksymówka	„	4	14	7	4
Bogdanówka Kamionki	„	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyjazd	4	57	7	47
		popołudn.		rano	

b) **Kolej boczna do Brodów.**

		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	„	11	32	2	34
Zabłotce	„	11	58	3	—
Brody	przyjazd	12	21	3	23
		popołudniu		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków	odjazd	7	—
Bierzanów	„	7	18
Podłęże	„	7	37
Kłaj	„	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjzd	8	22
Słotwina	„	8	52
Bogumiłowice		9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjzd	9	52
Czarna	„	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjzd	11	25
Ropczyce	„	11	50
Sędziszów	„	12	9
Trzciana	„	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjzd	1	19
Łańcut	„	1	57
Przeworsk	„	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjzd	3	14
Radymno	„	3	39
Żurawica	„	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjzd	4	32
Medyka	„	4	57
Mościska	„	5	30
Sądowa Wisznia		6	14
Gródek	„	7	—
Kamienobród		7	11
Mszana	„	7	32
Lwów	przyjazd	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa.

Stacje:		Pociąg miesz. Nr. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów	odjazd	6	42
Mszana	„	7	13
Kamienobród		7	34
Gródek	„	8	1
Sądowa Wisznia		8	46
Mościska	odjazd	9	33
Medyka	„	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjzd	10	53
Żurawica	„	11	10
Radymno	„	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjzd	12	26
Przeworsk	„	1	3
Łańcut	„	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjzd	2	44
Trzciana	„	3	15
Sędziszów	„	3	41
Ropczyce	„	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjzd	4	34
Czarna	„	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjzd	5	58
Bogumiłowice		6	15
Słotwina	„	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjzd	7	35
Kłaj	„	7	56
Podłęże	„	8	17
Bierzanów	„	8	39
Kraków	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa z połączeniem do Wiednia i Wrocławia.

Stacye:		Pociąg miesz. Nr. 2. godz.	min.	Pociąg miesz. Nr. 4. godz.	min.
b) Główna linja:		przedpoł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	„	11	24	7	5
Maksymówka	„	12	3	7	43
Borki wielkie	„	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	„	2	2	9	25
Jezierna	„	2	47	10	9
Zborów	„	3	28	10	49
Płuchów	„	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	„	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze	„	5	47	1	13
Barszczowice	„	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów*)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	„	8	29	3	58
Kamienobród	„	8	43	4	17
Gródek	„	8	54	4	31
Sądowa Wisznia	„	9	24	5	4
Mościska	„	9	54	5	42
Medyka	„	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica	„	11	—	6	53
Radymno	„	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk	„	12	6	8	14
Łańcut	„	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana	„	1	36	9	55
Sędziszów	„	1	55	10	17
Ropczyce	„	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	„	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice	„	3	47	12	46
Słotwina	„	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	„	5	4	2	14
Podłęże	„	5	20	2	34
Bierzanów	„	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		popołudniu	

b) **Kolej boczna z Brodów.**

		popołudniu		wieczór	
Brody	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce	„	3	49	11	16
Ożydów	„	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagonów z przył. do pociągu głównéj kolei)	przyj.	4	46	12	12
		popołudniu		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2 i 4 łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj.

Z Krakowa do Wieliczki.

Stacje:		Pc. m. N. 27. g.	m.	Pc. m. Nr. 29. g.	m.
		pr.pł.		wiecz	
Kraków	odjazd	9	—	7	—
Bierzanów	„	9	22	7	22
Wieliczka	przyj.	9	38	7	38
		pr.pł.		wiecz.	

Z Wieliczki do Krakowa.

Stacje:		Pc. m. N. 28. g.	m.	Pc. m. Nr. 30. g.	m.
		rano		popoł.	
Wieliczka	odjazd	7	27	5	—
Bierzanów	„	7	41	5	14
Kraków	przyj.	8	—	5	33
		pr. pł.		wiecz.	

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacje:		Pociąg mieszany N. 4 b. i 3 a. godz.	min.	Pociąg mieszany N. 26 b. i 1 a. godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce	„	11	16	9	16
Ożydów	„	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagonów)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	„	2	25	11	17
Złoczów	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów	„	3	39	12	31
Zborów	„	3	54	12	46
Jezierna	„	4	36	1	28
Hłuboczek wielki	„	5	10	2	4
Tarnopol	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie	„	6	14	3	24
Maksymówka	„	7	4	4	14
Bogdanówka-Kamionki	„	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyjazd	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacje:		Pociąg mieszany Nr. 4 a i 3 b. godz.	min.	Pociąg mieszany Nr. 2 a i 25 b. godz.	min.
		wieczór		przed południn.	
				11	—
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	24
Bogdanówka-Kamionki	„	7	5	12	3
Maksymówka	„	7	43	12	38
Borki wielkie	„	8	17	1	17
Tarnopol	przyjazd	8	56	1	42
	odjazd	9	6	2	2
Hłuboczek wielki	„	9	25	2	47
Jezierna	„	10	9	3	28
Zborów	„	10	49	3	46
Płuchów	„	11	7	4	15
Złoczów	przyjazd	11	36	4	20
	odjazd	11	41	4	38
Kniaże	„	11	59	5	6
Krasne (zmiana wagonów)	przyjazd	12	27	5	36
	odjazd	2	—	6	10
Ożydów	„	2	34	6	36
Zabłotce	„	3	—	6	59
Brody	przyjazd	3	23	wieczór	
		w nocy			

Wiedeń w listopadzie 1870 r. **Jeneralna Dyrekcya.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.